

*Krystyna Szcześniak\**

## ZAGUBIONE W PRZEKŁADZIE

### LOST IN TRANSLATION

In the article the author addresses the problem of translating texts which contain very interesting dialectological data from the areas of Grodno and recorded in the late nineteenth century by Eliza Orzeszkowa, and later published in the “People and flowers by Niemen” in the *Vistula* magazine.

**Keywords:** Orzeszkowa, Hrodna, „Wisła”, dialectology, phytonymics, translation

**Słowa kluczowe:** Orzeszkowa, Grodno, „Wisła”, dialektologia, fitonimy, tłumaczenie

### WSTĘP

Tematem artykułu są problemy z odbiorem i właściwą oceną szeroko reklamowanego (również w Internecie) stustronicowego dwujęzycznego tekstu polsko-białoruskiego, publikowanego w dwóch kolumnach na stronie (do strony 80, od której następuje tylko tekst polski), mającego być pierwszą taką edycją *Ludzi i kwiatów nad Niemnem* (Orzeszkowa II, s. 1–15, 675–703; IV, s. 1–31; V, s. 235–247)<sup>1</sup>. Jak pisze W. Tkaczowa, autorka wstępu (nigdzie nie podano nazwiska autora tłumaczenia) „wybór utworu dla naszego niniejszego wydania nie był przypadkowy. Sponsor wydania, naukowo-wytwórcza spółdzielnia „Biotest”, od momentu swojego powstania w 1995 roku zajmuje się badaniami leczniczych właściwości roślin, przygotowywaniem surowców roślinnych, pro-

---

\* Katedra Sławistyki, Uniwersytet Gdański, ul. Bażyńskiego 8, 80-309 Gdańsk-Oliwa; e-mail: [kry.szczesniak@gmail.com](mailto:kry.szczesniak@gmail.com)

<sup>1</sup> Dalej: numer tomu cyfrą rzymską i strony – arabską.

dukcją i sprzedażą preparatów. Treść esejów *Ludzie i kwiaty nad Niemnem* jest nam bardzo bliski. W ekspozycji grodzieńskiego muzeum aptecznego, którego właścicielem jest spółdzielnia „Biotest”, znajduje się osiem kart z florystycznego albumu Elizy Orzeszkowej, będące cennym upiększeniem muzealnego wnętrza. To mianowicie owa florystyka posłużyła bodźcem do uszanowania pamięci słynnej pisarki poprzez ponowne wydanie jej utworu. Czujemy się zobowiązani szerzyć twórczość oraz idee naszej wielkiej rodaczki” [Ażeszka, 2012, s. 13]<sup>2</sup>.

**Zbiór artykułów Elizy Orzeszkowej z „Wisły”** (*Ludzie i kwiaty nad Niemnem*, „Wisła” 1888-1891, II, s. 1–15, 675–703; IV, s. 1–31; V, s. 235–247).

Cykl artykułów Orzeszkowej, który ukazywał się w latach 1888–1891 w krakowskim czasopiśmie etnograficzno-językoznawczym „Wisła”, zawiera materiały, które pisarka zaczęła zbierać z okolicach Hledowicz, Hornego, Miniewicz, Poniżan i sąsiednich wsi 15 lat po wybuchu powstania styczniowego (co za chwilę okaże się datą bardzo ważną); ostatnie zbiory są datowane na rok 1890 (wydano je rok później). Publikacje te dotyczą (i w tym artykule będzie to podstawą rozważań) między innymi<sup>3</sup> nazw roślin, rosnących na okolicznych łąkach, przydrożach i przychaciach, zapisane głównie od wiejskich *lekarzych*<sup>4</sup>

<sup>2</sup> Wszelkie cytaty zachowują kształt językowy oryginałów.

<sup>3</sup> Charakteryzują też lud nadniemeński, opisują funkcjonującą w tym świecie różnicę między *lekkami* a *wiedźmami*, publikują zebrane w terenie przysłowia, wyrażenia przysłowiowe i *przysłowki*, a także zagadki. W poszczególnych częściach znajdują się ponadto opisy zagrod chłopskich. Sytuację rodzinną ludzi w nich mieszkających dokumentują dodatkowo pieśni zapisane w terenie przez E. Orzeszkową, opowiadania i legendy (niektóre odnoszą się do ludowych nazw roślin), a także konkretne przepisy używania ziół i ich części, wraz ze związanymi z tym wierzeniami. Warto dodać, że autorka *Marty* interesowała się również funkcją gromadzonych roślin w środowisku i przy tej okazji zwróciła uwagę na wcale pokaźną grupę roślin, które wykorzystywane były zarówno do *rzucania uroków*, jak i *ich odczyniania* oraz do zapobiegania działalności *złych mocy*. Szczególnie ciekawie wygląda zapisane przez nią poświęcenie nowej chaty przez księdza, a potem (w myśl zasady „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”) – powtykanie w szpary domu i komin – ziela *nietupy*. Zioła służyły też do zapewnienia (lub powrotu) miłości ukochanego (ukochanej) lub *odwrócenia niedobrej* miłości. Wiele z tych zachowań potwierdzają zapisy umieszczone przy hasłach fitonimicznych w części słownikowej tej pracy, dotyczącej zasadniczo funkcji magiczno-obrzędowej roślin. Część z omawianych roślin, jak to ujmuje w swych artykułach Halina Chodurska, funkcjonowała w świecie wróżebnego *czarowania* u wszystkich Słowian wschodnich, pozostałe pełniły analogiczne funkcje tylko w środowisku białoruskim, a niektóre z nich wykorzystywano, nawet w nieodległych od siebie wsiach, do zupełnie innych celów.

<sup>4</sup> Pisarka najczęściej wymienia w swym zbiorze *lekkarkę hledowicką* Lucię, Lucję, Lucję z Hledowicz, Kaśkę Karańkową z Hornów i Hanulkę Wysocką oraz Marysię Karasiową z Poniżan, pisząc, iż „lekkarka to jest kobieta która, posiadając znawstwo leczniczych roślin i guseł, nigdy go na szkodę ludzi nie używa, lecz przeciwnie, zawsze ku użytkowi ich obraca” (I 15).

i *wiedźm*<sup>5</sup> (ale też wśród mieszkanki wsi szlacheckich, czego dowodem może być cytat z oryginału „*Walerjana*, po polsku *kozłek lekarski*, u szlachty zagrodowej zwano *stoniebo*, po chłopsku nazywa się *krop*. Lekarki urządzają z niej w połączeniu z *piołunem* (*pały'ń*), napój, który dają przeciw bólowi pod piersiami. Od tego samego cierpienia używa się też *gorczyca*, ale pomocną staje się w takim tylko razie, gdy przyczyną cierpienia był urok, czyli, gdy ono jest *zrobionem*. Wtedy następują wymioty i ból przechodzi; jeżeli zaś nie było to *zrobionem* i wymiotów niema, to *gorczyca* nie pomaga wcale” (II 702). Pisarka uwzględniła w swych zapiskach (co widać między innymi w przytoczonym cytacie) użycie rośliny w ludowym *lekarowaniu/wiedźmarowaniu*, a często podejmowała również próbę etymologizacji tychże fitonimów, zapisując na przykład „*Szelestucha* (*Tobolki polne*, *Thlaspi arvense*). Kiedy nasiona tej trawy stają się dojrzałymi, torebki, w których są zawarte, nabierają barwy złotawej i przy najlżejszym dotknięciu bardzo przyjemnie szeleszczą” (II 5)<sup>6</sup>. Miała przy tym świadomość, iż „o trzy mile od miejscowości, w której dotąd ludowe nazwy roślin zbierałam, niektóre spomiędzy nich są już zupełnie inne” (V 238) (np. *jaskółka*, *Horny – podhrudnik*, *Hledowicze*; *razchadnik*, *Horny – rycytnik*, *Hledowicze*). Zdając sobie sprawę, że jedna i ta sama nazwa może z kolei odnosić

<sup>5</sup> E. Orzeszkowa, wymieniając jako przedstawicielkę wiedźm Słaboszycę ze wsi Miniewicze, podkreśla, że „my najpowszechniej utożsamiamy dwie te postacie; chłopcy je rozgraniczają całym obszarem, istniejącym pomiędzy pogardą a bojaźnią, szacunkiem a życzliwością. Kobieta, która za pomocą nie tylko roślin, ale także płazów (szczególnie ropuch), nietoperzy, słów i znaków tajemnych oddziaływała w sposób dowolny na zdrowie, majątek, losy i charaktery ludzkie, powodując się przy tym nienawiścią, zemstą, faworem i przekupstwem nosi nazwę *wiedźmy*” (zob. więcej II 13).

<sup>6</sup> W trakcie publikacji cyklu pojawiają się poprawki pisarki, dotyczące np. zastosowania zieleń („nie słyszałam, aby lekarskie własności tej rośliny ludowi były znane”, pisze na przykład E. Orzeszkowa o *walerianie* na s. 10, zaś już w następnym numerze „*Wisły*”, na s. 701 dodaje: „lekarzy dają go w bólach pod piersiami”). Podejmuje też problem odniesienia nazwy do desygnatu. W drugim tomie „*Wisły*” pisarka zauważa: „*czewietosz*, *czewietec*; *Filago arvensis – czewietosz*, tu poprawić muszę omyłkę, w podanych wcześniej wiadomościach popełnioną. Roślina, którą nazwałam *czewietocz*, nazywa się właściwie *czewietosz* i daje się, według legendy [zapisanej II 10 – K.S.] od silnych gorączek, *czewietocz* zaś, zamiast bogatego, górską florę przypominającego *czewietoszu*, kocanki polnej, posiada suche, nędzne łodygi z drobnym liściem i kwiatem, a wygląda jakby była przez robaki ogryzioną. Używa się do wyniszczania robaków, znajdujących się w ranach ludzi lub zwierząt, za pomocą uderzania po tychże ranach” (II 11). Parę linijek dalej E. Orzeszkowa nazwę *czewietocz* zapisuje już jako *czarwiatoocz*, która jest bliższa wymowie ludu nadniemeńskiego, gdyż zachowuje akant (fitonimy te, po korekcie pisarki, odnoszą się do rośliny zwanej z łacińska *Sisymbrium officinale*, po polsku: *rukiew lekarska*).

się do różnych roślin, numeruje je<sup>7</sup>, np. „*Kamiola 1.* (Przytulja, *Galium verum*); *Kamiola 2* (Bylica polna, *Artemisia campestris*). U szlachty zagrodowej Dzikie Boże drzewko” (II 11).

O wartości omawianego tu zbioru fitonimów świadczy również to, że dla niektórych roślin udało się pisarce zapisać odmienną nazwę dla całej rośliny (*zyzgiel*, *Carlina vulgaris*) i samych liści bez kwiatu (*zajaczy asòt*) (II 699) lub inną nazwę dla rośliny jednorocznej (*dziewan*, niektórzy mówią *dywan*) i *cytra* „taż sama roślina, co poprzedzająca, ale gdy pełnego swego wzrostu dosięga (*Oenothera biennis*, wiesiołek dwuletni)”, dopisując, iż *cytrę* „pije się od osłabienia” (II 698), zaś „*dziwanu* należy używać od uroku rzuconego na człowieka z przodu” (II 702).

Wszystkie nazwy roślin zostały zapisane przez pisarkę własnoręcznie w podgrodzieńskich wsiach i zaściankach, tak jak je autorka *Nad Niemnem* usłyszała, co potwierdza uwaga od redakcji „Szanowna autorka podaje nazwy białoruskie przeważnie w postaci spolszczonej, tak jak je Polacy nadniemeńscy wymawiają. Są one tem godniejszemi uwagi, że w obszernym słowniku białoruskim Nosowicza zaledwie kilka z nich się znajduje” (II 5)<sup>8</sup>. Informacje nazewnicze często były przy tym wzbogacane o w miarę dokładny opis rośliny, pozwalający na identyfikację fitonimu z desygnatem<sup>9</sup> oraz o dane etno-<sup>10</sup> i socjolingwistyczne<sup>11</sup>. Wiele spośród tych informacji, wraz z zapisaną przez siebie

<sup>7</sup> W pewnym miejscu pisze o tym w sposób następujący: „Trzy rośliny noszą jedną nazwę: *Kuracza ślepotą* (jaskier brodawnik i posłonek), dwie jednostajnie zwane *hrebekli* i dwie nazywane *borkun*. Takiego ogarniania jedną nazwą paru lub kilku roślin, z osobnych gatunków, znalazłam przykładów sporo. Przyczyną tego jest najpewniej mniejsze lub większe podobieństwo zewnętrznych lub wewnętrznych właściwości. Tak np. wszystkie trzy *kurze ślepoty* mają kwiat żółty, okrągły prawie jednostajnej wielkości. Liście obu *hrebekli* są jednostajnie prawie ząbkowane. Dwa *borkuny* posiadają kwiat kłosowaty, tylko różniący się barwą; *melilot* kwitnie biało, a *przetacznik kłosowy* liljowo” (II 11).

<sup>8</sup> W przekładzie białoruskim fragment ten zniknął, a w tekście polskim przywołano go z błędami.

<sup>9</sup> Zob. „*Broda*, *Ciemieżyk* lekarski, *Vincetoxicum officinale*. Bardzo słynny i wychwalany środek przeciw chorobom gorączkowym, w tych stronach jednak do otrzymania trudny, bo znajduje się tylko w jednej miejscowości, zwanej Kołpaki, gdzie w małej obfitości rośnie na piaszczystych wzgórzach. Leczniczą właściwość posiada korzeń tej rośliny, trudny do wykopywania, bo ma mnóstwo długich i cienkich odrośli rozszczepionych, co mu nadaje podobieństwo do brody męskiej i stało się przyczyną nazwy: broda” (V 236–237).

<sup>10</sup> „Również do obudzania uczuć miłosnych dawaną jest roślina nazywająca się *ziuziulki ruczniczki* (ręczniczki kukułki), mająca korzeń, u końca lata w pełni dosięgający kształtu dwóch rączek, palcami ze sobą splecionych. Rośliny tej, ani jej korzenia nie widziałam, bo nigdzie tu naokół jej niema i znaleźć ją można zaledwie ztąd o mil parę. Ale znajome mi chłopki opowiadały o niej i dostarczyć jej na rok przyszły przyrzekły” (II 693).

<sup>11</sup> „Wszystkie te środki są Lucji z Hledowicz wcale nie znane; w zamian używa ona mnóstwa takich, o jakich nie wie, a raczej nie wiedziała Kaśka Karaukowa, z oddalonych o trzy mile Horn” (V 241).

nazwą rośliny, wykorzystywała później w swoich tekstach literackich [Orzeszkowa, 1971]. Do tych nazw terenowych dodawano, już poza zbieraczką fitonimów nadniemeńskich<sup>12</sup>, nie zawsze poprawnie nazwy łacińskie (zob. *kapusta zajęcza i szczascie*).

Pisarka zbierała zatem rośliny, suszyła je, wklejała do zielnika, dopisywała nazwę zapisaną w terenie (o ile w sąsiednich wsiach zanotowała różne nazwy, podawała je wszystkie z informacją, o tym, gdzie i która z nich funkcjonuje), a tam, gdzie obowiązywała odmienna nazwa tego samego desygnatu w środowisku wiejskim i wśród szlachty zagrodowej – dodawała ich odpowiedniki, pisząc na przykład: „**Koniki** u szlachty, u chłopów **Hramotnik**. – *Trifolium alpestre*. – Koniczyna leśna, jeden z najbardziej używanych środków przeciw bólom piersi i żołądka” (II 696).

Większość nazw, znajdujących się w materiale E. Orzeszkowej znalazła potwierdzenie w białoruskim słowniku nazw roślin *Раслінны свет*, notującym fitonimy oficjalne i gwarowe (z informacją o źródle zapisu), ale sam zbiór pisarki nie został w nim wykorzystany jako oddzielne źródło. I choć ów słownik notuje nazwy obecne również w zapiskach E. Orzeszkowej: *барлінак* [Raslinny, 2001, s. 138] dla Grodzieńszczyzny; *зязюльчын лён* [Raslinny, 2001, s. 189], *загартушка* *загардушка*<sup>13</sup> – też dla Grodzieńszczyzny; *капытнік*<sup>14</sup>; *зайцава капуста*<sup>15</sup>,

<sup>12</sup> Zob. „Prof. Ślósarski raczył pooznaczać rośliny nazwami naukowemi” (V 235). Pisarce chodzi o Antoniego Ślósarskiego.

<sup>13</sup> Różnica w zapisie *g – h*, wynika z tego, że E. Orzeszkowa notowała nazwy roślin, tak jak je słyszała, zatem graficzne *g* oddawała przez słyszane, fonetyczne [*h*].

<sup>14</sup> Ciekawą sprawą jest informacja, znajdująca się na s. 159 wspomnianego źródła, że „jest to roślina z bujnymi liśćmi, podobnymi do kopyta końskiego, która zachowuje swą żywotność i zimą; rośnie pod *alesznikam*, *aresznikam*”. W spisie nazw obocznych autorzy zbioru podają tylko jedną nazwę zapisaną u Zośki Wieras – *капытнік*; pomijając drugą: *подорешнік* [Raslinny, 2001, s. 18]. Obie nazwy zapisane zostały dla *Asarum europaeum*. Pominięcie drugiej z nich jest o tyle ciekawe, iż autorzy sami informują, iż owa roślina rośnie pod zawartym w tej nazwie drzewem. Że chodzi o tę roślinę, upewnia nas również słownik Makowieckiego [s. 42], który podaje wśród innych nazw *kopyteć*, *kopyteń*, *kopyteń kińskij*, *kopytnyk*, *pidoryšnyk*, czyli te, które przytacza *Раслінны свет*.

<sup>15</sup> W medycynie ludowej Słowian wschodnich ziele to stosowane jest przy szkorbutcie, omdleniach, oparzeniach, niezycie żołądka. W postaci odwaru zalecano je przy raku żołądka i owrzodzeniach, chorobach skóry. Sok i nalewki pito przy wrzodach żołądka, a ciepłymi kompresami okładano rany podbiegnięte ropą. Odwar na mleku miał obniżyć gorączkę, a nalewka – łagodziła pragnienie, usmierała bóle żołądka, jelit, przywracając prawidłową przemianę materii. Zewnętrznie do płukania stosowano ją przy anginach, stanach zapalnych dziąseł i przemywania ran oraz wrzodów. Szerzej zob. np. *Лекарственные растения. Энциклопедия*, Минск 2003; Т. Чухно, *Иллюстрированный энциклопедический словарь. Лекарственные растения*, Москва 2007.

зязюльчыны ручнікі<sup>16</sup>, to ani w nich, ani też w słowniku skrótów wykorzystanych prac, nie podano tegoż źródła. Warto tu dodać, iż autorzy owego leksykonu nie odnotowali wielu nazw, zapisanych przez pisarkę dla konkretnych desygnatów<sup>17</sup>.

Gdy przyjrzymy się zbiorowi fitonimów E. Orzeszkowej pod kątem zapisanych w nim cech językowych (pamiętać przy tym należy, że nazwy zapisano łacinką), to okaże się, że znajdziemy w nim:

- **akanie:** *asoka* (V 238), *asot stropstwo* (II 7), *atwor pupa* (V 238), *kanapielka* (II 700);
- **dodanie nagłosowego ja- z przejściem w je-:** *jerabieniec*, wobec również zapisanego *rabieniec* (II 701, O II 697);
- **pełnogłos, z pominięciem akania, gdy [o] jest pod akcentem:** *czarta-pałoch* (II 700), *hałod* (V 238), *haraszok* (V 236), *pierelotnik* (II 13), *saławiejczyka szczaw* (V 236), *wałasznik*, *wałasienica* (II 700);
- **dźwięczne [h]:** *hreczynka* (II 11), *łuhawaja miednica* (II 701), *nahatki* (V 240);
- **przejście [e > a (я)]:** *jasno swiaczaszczaja* (V 238), *listawaja dziareza* (V 236), *swiarblaczka* (IV 2);
- **kontynuacja tzw jat' jako 'e:** *kamiola biela* (II 696);
- **[ŭ] niezgłoskotwórcze (w miejsce polskiego [v]):** *zryunik* (V 239), *stanounik kabiecki* (II 698), *wanżounik* (V 237);
- **twarde [я, ч, ш, шч] i zapisywanie po tych głoskach samogłosek tylnych:** *kuraczyj mak* (II 700), *żurauliny* (II 701);
- **dziakanie:** *wadzianaja miata* (III 700);
- **stwardniałe historycznie miękkie [r'] i zapisywanie po nim samogłosek szeregu tylnego (czasem też przedniego):** *kuraczyj mak* (II 700), *repiej* (II 13), *wadziany chren* (IV 2);
- **uproszczenie [dl, tl > l]:** *harliniec* (V 238), *sabacze myło* (II 696);
- **rozwój sonantu [l > ol], z zapisanym akaniem:** *wauczki* (IV 3);
- **przejście [kv > cv]:** *pustaćwiet* (V 327)<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> *Раслінны свет* [2001, s. 152] powołuje się między innymi na Zośkę Wieras, ale podaje nazwę rośliny niedokładnie. Nazwa ta bowiem, zgodnie z tą, którą zapisała pisarka brzmi: *зязюльчыны ручнікі*.

<sup>17</sup> Np. *dziwan*, *dywan* dla jednorocznego *Oenothera biennis*, choć zanotowano tam dla wspomnianej rośliny zapisany również przez Z. Wieras *мацаўнік*. Autorzy tego słownika nie odnotowali również zapisanej dla jednego z *poruszeników* (*Parnassia palustris*) przez E. Orzeszkową *białej centurii* czy *dziewięciornika błotnego*, *dziewięciorkana*.

<sup>18</sup> Język białoruski zachowuje *kv-*, natomiast przejście *kv- > cv-* uwidocznione w nazwie rośliny (*cv-*) występuje w języku rosyjskim. Zob. np. tytuł omawianego w tym artykule wydawnictwa.

Wśród fitonimów, zebranych przez E. Orzeszkową, znalazły się także nazwy: *broda* (V 236), *brzuszsznik* (II 701), *chwaszczaj błotnyj* (V 237), *chwaszczaj* (II 6), *czarezplecznik* (V 238), *dypont* (II 700), *dzwonzczyki* (II 6), *krapwiwa* (II 13), *skulasznik* (II 701), *urażnik 1.–5.* (II 696, II 697, II 698, IV 2, IV 3), *zajczyki* (II 695), *ziuziulki słozki* (V 236) czy też *zlatnik* (IV 1), będące w wielu wypadkach dowodem na to, że na obszarze Grodzieńszczyzny wpływ języka polskiego na nazewnictwo roślin był większy i bardziej skomplikowany, niż to wynikałoby z nazw roślin, zapisanych na przykład przez Zośkę Wieras [Wieras, 1992], a wykorzystywanych w cytowanym wcześniej leksykonie nazw roślin [Raslinny, 2001].

Materiał zebrany przez E. Orzeszkową wykazuje (często w jednej i tej samej nazwie) mieszanie cech językowych zachodniosłowiańskich ze wschodniosłowiańskimi (zob. *chwaszczaj*: brak akania przy sufiksie białoruskim, gdy przy nazwie *chwaszczaj* mamy dwie cechy białoruskie; *dzwonzczyki* – nagłosowe polskie [dz-] i sufiks białoruski; *psi jazyk*, gdzie obok polskiego leksemu *psi* mamy wersję białoruską polskiego leksemu *język* > *jazyk*). Z kolei w zapisie *sabacze myło* (II 696) mamy aż trzy cechy białoruskie (leksykalną i dwie fonetyczne: akanie oraz uproszczenie *dl* > *l*). Niestety w tym źródle zginęło w grafii miękkie [l]; nie ma bowiem w polskim systemie graficznym odpowiednika wschodnich [б, я, ё, ю], a pisarka konsekwentnie zapisywała po takiej głosce (miękkim l) samogłoskę [a] (*skulasznik*, II 701; *swiarblaczka*, IV 2) lub [e] (*czarezplecznik*, V 238; *szaleniec*, IV 2) obok [o] (*zajczy lon*, II 10), a nawet [u] (*szalużki*, II 6). We wszystkich tych nazwach prawdopodobnie w wymowie (do dziś jest ono zachowane, co sprawdziłam w czasie wielokrotnych pobytów w tym rejonie) po [l] było [ja, je, ju], ale taki zapis z kolei byłby niezgodny z polską ortografią, której świadomość w tym wypadku u pisarki przeważała. Można też zauważyć, że E. Orzeszkowa słyszała (a potem w zapisie odróżniała) miękkie [l] od kresowego przedniojęzykowo-zębowego [ʎ], zapisując *latoć* (II 697), *luhawaja miednica* (II 701), *walasznik* (II 700), *waloszki* (V 240), *zajaczyj mak biały* (II 689), a nie *latoć*, *luhawaja miednica*, *walasznik*, *waloszki* czy *zajaczyj mak biały*. Odróżniała też w zapisie wschodniosłowiańskie [u] niezgłoskotwórcze, powstałe na miejscu [v]: *zryunik* (V 239), *stanounik kabiecki* (II 698), *wanżounik* (V 237). Wszystkie te cechy zostały z dużą starannością zapisane w wiślańskich artykułach.

W oryginale układ hasła przedstawiał się następująco: na pierwszym miejscu znajdowała się nazwa zapisana w terenie przez pisarkę<sup>19</sup> (*Zajacza miata*), na

<sup>19</sup> W poszczególnych numerach „Wisły” zastosowano różną technikę zapisu nazw roślin (fitonimy pisane łączką zaznaczano małą literą lub wielką, wytłuszczano lub pochylano, a niekiedy użyto i wytłuszczenia, i pochyleń). Przy cytatach uwzględniam zapis oryginału.

drugim pojawiała się najpierw nazwa łacińska (*Clinopodium vulgare*), a po niej nazwa używana w polskiej systematyce (*Storzyszek pospolity*), przy czym dwie ostatnie, jak podaje Orzeszkowa zostały dopisane przez prof. A. Słóarskiego, który „jak poprzednio raczył obejrzeć nadesłany mu zielnik i rośliny nazwami naukowymi pooznaczać” (IV 1). Niekiedy po fitonimach pisarka dopisała informacje bądź to o pochodzeniu nazwy, jak w wypadku rośliny: „**Staraho duba karień**, *Agrimonia eupatoriae*, *Rzepik pospolity*. Może tak nazwana z powodu podobieństwa łodygi lub korzenia do korzenia rośliny zwanej *Stary dub*” (IV 3), bądź to o zastosowaniu desygnatu: „**Barlinak** albo **barliniec**, *Vinca minor*, *Barwinek*, należy do roślin czarodziejskich. Kiedy ktokolwiek w chacie jest ciężko chory, sypie się liści barlińca do garnka, napełnionego wodą i stawia się garnek u progu chaty albo, co jeszcze lepiej, pod łóżkiem chorego. Jeżeli liście pożółkną i opadną na dno, chory umrze, jeżeli pozostają zielonemi i pływają na powierzchni, wyzdrowieje” (IV 3). Niekiedy poza nazwami pojawiają się też inne informacje: „**Sinohodzie**, *Jasione montana*, *Jasieniec pospolity*, ma kwiat bardzo podobny do *hołodu*, tylko mniejszy i nie liljowy, ale błękitny, (siny) ztąd może *siny hołod*, a skróceniu *sinohodzie*” (IV 3). A zatem poza nazwą zapisaną w terenie, pojawiała się nazwa łacińska i polska oficjalna, wzięta z ówczesnej systematyki, a po nich mogły, ale nie musiały pojawić się dodatkowe informacje.

**Tekst dwujęzyczny** (Эліза Ажэшка, *Людзі і кветкі над Нёманам. Нарысы на дзвюх мовах. Першая суместная публікацыя*, Мінск 2012; Eliza Orzeszkowa, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem. Zbiór esejów na dwóch językach*, pierwsza wspólna publikacja, Mińsk 2012)

Już na pierwszy rzut oka widać, że białoruski tekst dwujęzycznego wydania (polsko-białoruskiego) nie jest przekładem pełnym (autorka wstępu nie wspomina ani o tym fakcie, ani tym bardziej o jego przyczynie; miejsca opuszczone oznaczono na poszczególnych stronach dodatkowym przypisem<sup>20</sup>, nie informując przy tym odbiorcy, ile stron, jakie duże fragmenty oryginału opuszczono w tłumaczeniu). Takie postępowanie uniemożliwia korzystanie równoległe z obu tekstów<sup>21</sup>. Po drugie, w przekładzie opuszczono zupełnie przypisy

<sup>20</sup> Opuszczone miejsca są sygnalizowane informacją, jak np. na s. 15: „тут у беларусім тэксце пропуск. Наступны абзац не быў перакладзены з польскай мовы. Рэд.” (Pojawiają się one, oprócz przywołanego, na s. 16, 29, 67 i dotyczą różnej liczby stron; opuszczono np. w tłumaczeniu cały opis połowu jacycy, zajmujący w tekście polskim kilka stron).

<sup>21</sup> W historii przekładu zabieg równoległego tekstu oryginału i tłumaczenia nie jest rzadki. Znakomitym jego przykładem może być praca *Der Grosse Schatz masurischer Märchen. Sagen und Legenden. Wielki skarbicz mazurskich bajek, legend i podań*, napisana po niemiecku przez Günтера Schiwego, a przetłumaczona na język polski przez Dietmara Serafina, którą wydano w Olsztynie w roku 2007.



odautorskie z oryginału E. Orzeszkowej, które w wielu wypadkach są bardzo ważne dla samego rozumienia tekstu, albowiem często zawierają one wyjaśnienia dotyczące nazwy rośliny czy uznanie przez pisarkę wcześniej popełnionych błędów w przypisaniu nazwy do konkretnej rośliny.

Wreszcie, co wydaje się najważniejsze, w omawianym tu wydaniu polsko-białoruskim zmieniono w tłumaczeniu zasadniczo układ wewnętrzny hasel nazewniczych, wprowadzając jako nazwę pierwszą (rzekomo zapisaną przez E. Orzeszkową) fitonim białoruski z wszelkimi cechami literackiego języka, a więc zagubiono (a raczej zniszczono) dowody mieszania cech językowych na badanym obszarze. Często przy tym również pominięto nazwę/nazwy oboczne zapisane w oryginale polskim przez pisarkę. Dotyczyło to na przykład fitonimów zanotowanych wśród szlachcianek lub nazw noszących cechy odmianki kresowej języka polskiego – zamiast nich w przekładzie tekstów E. Orzeszkowej na język białoruski wprowadzono nazwę rosyjską (nie informując o przyczynie takiego postępowania). Zabieg ten (opuszczenie polskiego fitonimu) może być przez czytelnika tekstu białoruskiego odbierany jako sugestia, iż zrobiła to sama E. Orzeszkowa. W żadnym miejscu omawianego wydania nie ma informacji o tych ostatnich zmianach, ani też nie są one jakoś wyodrębniane graficznie z tekstu. Przykładowo zapis nazwy *Zajacza miata* wygląda w przekładzie w sposób następujący: *Заечая мята* (*Clinopodium vulgare*) L. – Пахучка обыкновенная [Ażeszka, 2012, s. 52], a *Staraho duba karėń*: „*Старога дуба корань* (*Agrimonia eupatoria*) L. – Репешок обыкновенный” [Ażeszka, 2012, s. 54], gdy hasło: *Pokrzywa* nazywa się *krapiwą*, a pewien jej gatunek *Żezka* (*żegawka*) w tłumaczeniu oddano jako: „Крapiва называецца крапiвой, але пэўны яе гатунак жыжкай (жыгучкай)” [Ażeszka, 2012, s. 25], co w pierwszej części wypowiedzi wywołuje pewną konsternację odbiorcy. Innym opuszczeniem jest zapis dotyczący rośliny wspominanej jako „*Woloszaj* albo *Kotki* albo jeszcze *Kataszki* (*Trifolium arvense*, u ludu polskiego *Kotki* albo *Koteczki*; gatunek koniczyny, kwiat włochaty, szarą barwą i miękkością włosa przypominający sierść kocią” (II 5). W tłumaczeniu ów fragment wygląda następująco: „*Валачай* альбо *коткі*, альбо яшчэ *каташкі* (*Trifolium arvense* L. – *Клевер пашенный*). Від канюшыны: бухматая, шэрая кветачка, якая сваім колерам і мяккасцю надавае каціную поўсць” [Ażeszka, 2012, s. 17; zmiany podkreślone poprzez wytłuszczenie – K.S.].

I tu wracam do okresu zbierania tychże nazw przez pisarkę. Było to stosunkowo niedawno po upadku powstania styczniowego, w regionie nadal trwały represje wobec uczestników i ogólna sytuacja na Grodzieńszczyźnie była raczej niesprzyjająca używaniu języka rosyjskiego w sytuacji nieoficjalnej, a taką było

na pewno zapisywanie fitonimów w terenie. Sugerowanie, że E. Orzeszkowa we wsiach białoruskich i zaściankach szlacheckich zapisała ludowe/literackie nazwy rosyjskie jest działaniem niedopuszczalnym, zaś opuszczanie określeń „lud polski, Polacy nadniemeńscy” itp. zmienia całkowicie wymowę tekstu.

### ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, mogę z całą pewnością stwierdzić, iż nie mamy w wypadku publikacji *Ажэшка Эліза, 2012, Людзі і кветкі над Нёманам. Нарысы на дзвюх мовах. Першая суместная публікацыя*, Книгазор, Мінск 2012. Orzeszkowa Eliza, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem, Zbiór esejów na dwóch językach*, Pierwsza wspólna publikacja, Mińsk do czynienia z przekładem, nie można też tego, co zrobiono, nazywać *udostępnieniem czy ponownym wydaniem jej* [E. Orzeszkowej – K.S.] *utworu*, tak znaczącego, potrzebnego i ważnego, nie tylko dla fitonii Nadniemienia. W polskim tekście (rzekomo oryginalnym) występuje ponadto wiele błędów (pojawiają się one, co widać było w pierwszym cytacie na początku tego artykułu, również we wstępie). Nie podano też nazwiska autora przekładu<sup>22</sup>, który zniekształcił oryginalny tekst E. Orzeszkowej (również w warstwie narodowej, nie tylko językowej) na tyle, że powinno się usunąć z tytułów tego wydania jej nazwisko. Nie w taki sposób świadomi odbiorcy oryginału spodziewali się uczczenia rocznicy urodzin E. Orzeszkowej i przybliżenia jej twórczości.

Kolejny sprzeciw czytelnika obcującego wcześniej z oryginałem z „Wisły” budzi fakt powoływania się w przekładzie (nieznanych z nazwiska autorów/autorek tłumaczenia) na to, że tekst białoruski jest wzięty z tłumaczenia znajdującego się w tomie *Эліза Ажэшка, Аповесці, апавяданні, нарысу*, Мінск 2000. Zgadza się to o tyle, że już w tamtym wydaniu zbiałorutenizowano nazwy zebrane przez E. Orzeszkową, zacierając tym ślady zróżnicowania gwarowego na tym obszarze (ten błąd powtórzono w wydaniu dwujęzycznym) oraz opuszczono niektóre fragmenty oryginału w tłumaczeniu, zaznaczając to trzema kropkami w nawiasie kwadratowym (zob. s. 458 i in.), pominięto tam także pewne fragmenty przy opisie nazw roślin (s. 459 i in.), a także popełniono błędy w cy-

<sup>22</sup> W czasie moich wielokrotnych pobytów w Uniwersytecie im. Janki Kupały w Grodnie, wśród pracowników Katedry Filologii Polskiej, kierowanej wówczas przez prof. S. Musijenko, spotykałam wiele osób mówiących piękną polszczyzną i dziwić się, że nie poproszono ich o pomoc w przygotowaniu wydania mającego wszak stanowić *uczczenie pamięci wielkiej pisarki*. Wskutek zaniechań, braku naukowego namysłu i popełnionych błędów zniszczono wartość zbiorów E. Orzeszkowej, przypisując jej przy tym słowa, nazwy roślin, których tam nie umieściła.

towaniu niektórych nazw łacińskich (zob. s. 459 i in.). W żadnym jednak miejscu w tekście wydany w roku 2000, nie wprowadzono fitonimów rosyjskich. Nie zaznaczono tam też opuszczonych miejsc poprzez dodatkowy przypis (tu<sup>23</sup> jest, choć nadal nie podano, ile stron i od jakiej strony poczynając, opuszczono), zostawiając tylko trzy kropki w nawiasach kwadratowych. W tłumaczeniu dwujęzycznym wprawdzie pojawiają się w tekście polskim niektóre przypisy odautorskie, ale są one pomijane w tekście białoruskim, w którym z kolei pojawiają się inne, informujące o pominięciu jakiegoś fragmentu ciągłego tekstu (zawsze jest to nr 1) z oryginału. Pewne błędy, na przykład źle odczytane nazwy łacińskie poprawiono w wydaniu dwujęzycznym (zob. s. 483: *Authemis tiuctoria* czy *Vinca miuor* wobec poprawnie wprowadzonej do wydania dwujęzycznego: *Anthemis tinctoria*, s. 53, *Vinca minor*); podopisywano inne nazwy łacińskie (s. 46, wydania dwujęzycznego: choć niektóre zostawiono, np. *Grodyera repeus*, s. 483, dodając obok tej niepoprawnej nazwy – inną: *Goodyera repens*; *Gnapholium divicum*, zam. *Gnaphalium dioicum*, s. 483 i 52 w wydaniu dwujęzycznym). Opuszczono niektóre elementy hasła obecne w wydaniu mińskim z roku 2000, ale nazw rosyjskich nie było w żadnym hasle oryginału ani też tekstu z roku 2000. W wydaniu dwujęzycznym opuszczano też dane, na przykład o podobnych nazwach na Mazowszu: *skrzypica*, na Mazowszu *skrzypek* (odniesienie to znajduje się natomiast w tekście z roku 2000).

Najważniejszym błędem pozostaje jednak – dla mnie – to, co zatarło, zniszczyło wartość tekstu oryginalnego: zniknęły z niego cechy gwarowe języka, jakim mówiono w czasach, kiedy E. Orzeszkowa zbierała nazwy fitonimów i opowieści ludzi „znających”. Żeby poznać nazwę literacką białoruską czy rosyjską nie warto korzystać z tego tekstu, wystarczy bowiem sięgnięcie do dobrego słownika języka białoruskiego czy rosyjskiego.

Zagubione w przekładzie czy usunięte w przekładzie i na ile świadomie? Tym pytaniem (dla mnie retorycznym) wypada zakończyć ten artykuł, ostrzegając tak botaników, jak i fitonimistów przed korzystaniem z tego wydania i (nadal) oczekując na dobry przekład na język białoruski tego już dokumentalnego zbioru tekstów pisarki z „Wisły”, dodam, że mamy przecież dobre prace dialektologiczne<sup>24</sup>, które w pełni poświadczają świat zapisany w artykułach E. Orzeszkowej, a nie ten, wyłaniający się z przekładów jej prac na język białoruski.

<sup>23</sup> Ажэшка Эліза, 2012, *Людзі і кветкі над Нёманам. Нарысы на дзвюх мовах. Першая суместная публікацыя*, Кнігазор, Мінск 2012. Orzeszkowa Eliza, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem. Zbiór eseїв na dwóch językach*, Pierwsza wspólna publikacja, Mińsk.

<sup>24</sup> Na przykład te, które powstały ponad sto lat później od cyklu wiślańskiego: Grek-Pabisowa i in., 1998; Grek-Pabisowa, Maryniakowa, 1999.

## BIBLIOGRAFIA

- AŻESZKA Eliza, 2000, Ludzi i kwietki nad Niomanam, w: Apowiesci, apawia-danni, narysy, Biełaruski knihazor, Minsk, s. 457–503.
- AŻESZKA Eliza, 2012, Ludzi i kwietki nad Niomanam. Narysy na dwiuch mo-wach. Pierszaja sumiestnaja publikacyja, Knihazor, Minsk. [Orzeszkowa Eliza, Ludzie i kwiaty nad Niemnem, Zbiór esejów na dwóch językach, Pierwsza wspólna publikacja, Mińsk].
- CERCHA Stanisław, 1894, Poglądy ludu na przyrodę. Łopuszna nad Dunajcem, „Wisła”, VIII, s. 145.
- CHODURSKA Halina, 1997, Kocha, lubi, szanuje (rośliny zapewniające dozgonną miłość w „zielniku czarodziejskim” Słowian Wschodnich, w: Anna Bolek, Adam Fałowski, Bożena Zinkiewicz-Tomanek, red., Słowianie wschodni. Między językiem a kulturą. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Wiesławowi Witkowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, Wydawnictwo Bohdan Grell i Córka, Kraków, s. 169–176.
- CHODURSKA Halina, 2003, Ze studiów nad fitonimami rękopiśmiennych zielni-ków wschodniosłowiańskich XVII–XVIII wieku, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków.
- CZUCHNO Tatjana, 2007, Illustrowannyj encikłopedyczeskij słowar’. Lekarstwiennyje rastienija, EKSMO, Moskwa.
- GREK-PABISOWA Iryda, HANDKE Kwiryna, OSTRÓWKA Małgorzata, ZIELIŃSKA Anna, 1998, Bohatyrowicze sto lat później, SOW, Warszawa.
- GREK-PABISOWA Iryda, MARYNIAKOWA Irena, 1999, Współczesne gwary polskie na dawnych kresach północno-wschodnich. Eksploracja terenowa i rozpi-sanie tekstów przy udziale Małgorzaty Ostrówki i Anny Zielińskiej, SOW, Warszawa 1999.
- Lekarstwiennyje rastienija. Encikłopedija, 2003, Knižnyj dom, Minsk.
- [MAKOWIECKI Stefan], 1936, Słownik botaniczny łaćińsko-małoruski, zebrał i ułożył w latach 1877–1932 S. Makowiecki, Nakładem PAU, Kraków.
- MOWSZOWICZ Jakub, 1985, Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielar-skich, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa.
- ORZESZKOWA Eliza, 1888, Ludzie i kwiaty nad Niemnem, „Wisła” II, s. 1–15, 675–703.
- ORZESZKOWA Eliza, 1888, Ludzie i kwiaty nad Niemnem, „Wisła” IV, s. 1–31.
- ORZESZKOWA Eliza, 1891, Ludzie i kwiaty nad Niemnem, „Wisła” V, s. 235–247.
- ORZESZKOWA Eliza, 1971, Nad Niemnem, PIW, Warszawa.
- Raslinny, 2001 – Raslinny swiet. Tematyczny słownik, Skład W.Dz. Astrejka i insz., nawuk. red. L.P. Kuncewicz, A.A. Krywicki, Biełaruskaja Nawuka, Minsk.

- SCHIWY Günter, 2007, *Der Grosse Schatz masurischer Märchen. Sagen und Legenden*. Wielki skarbiec mazurskich bajek, legend i podań, tłum. Dietmar Serafin, Borussia. Wspólnota Kulturowa, Olsztyn.
- SZCZEŚNIAK Krystyna, 2013, Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny, wyd. II popr., Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- WIERAS Zos'ka, 1992, *Біларуско-польско-расейска-лацінскі ботанічны слоўнік*, Wilnia, 1924, wyd. II, *Біларускае Кооперацыйна-Вываўекае Таварыства „Адрадженне”*, Менск.

*Krystyna Szczesniak*

## ZAGUBIONE W PRZEKŁADZIE

### Streszczenie

W artykule autorka podejmuje problem przekładu tekstów, zawierających między innymi bardzo ciekawe dane dialektologiczne, dotyczące obszarów Grodzieńszczyzny, a zapisanych pod koniec XIX wieku przez Elizę Orzeszkową, a następnie opublikowanych w cyklu *Ludzie i kwiaty nad Niemtem* w czasopiśmie „Wisła”. Jej uwagi dotyczą zarówno dwujęzycznego tekstu Эліза Ажэшка, *Людзі і кветкі над Нёманам. Нарысы на дзвюх мовах. Першая суместная публікацыя*, Мінск 2012. Eliza Orzeszkowa, *Ludzie i kwiaty nad Niemtem, Zbiór esejów na dwóch językach*. Pierwsza wspólna publikacja, Mińsk 2012, jak i tłumaczenia tejże publikacji w wydaniu: Э. Ажэшка, *Людзі і кветкі над Нёманам, в: Аповесці, апавяданні, нарысу*, Мінск 2000, с. 457–503. Przedstawiając wszystkie błędy na tle ustalonej wartości zbioru fitonimów dla dialektologów, botaników oraz etnolingwistów i badaczy folkloru, autorka zastanawia się nad celem takich wydań, zniekształcających całkowicie zawartość oryginału.

## LOST IN TRANSLATION

### Summary

In the article the author addresses the problem of translating texts which contain very interesting dialectological data from the areas of Grodno and recorded in the late nineteenth century by Eliza Orzeszkowa, and later published in the *People and flowers by Niemen* in the “Vistula” magazine. Her remarks apply to both bilingual text Эліза Ажэшка, *Людзі і кветкі над Нёманам. Нарысы на дзвюх мовах. Першая суместная публікацыя*, Мінск 2012. Eliza Orzeszkowa, *People and flowers by Niemen, Collection of essays in two languages*. The first joint publication, Minsk 2012 as well as the translation of the following publication: Э. Ажэшка, *Людзі і кветкі над Нёманам*, in: *Аповесці, апавяданні, нарысу*, Мінск 2000, с. 457–503. Presenting all errors against pre-determined value of the set of phytonyms for dialectologists, botanists, ethnolinguists and researchers of folklore. The author considers the purpose of such releases distorting completely the content of the original material.